

# Ewa Sławkowa

---

## "Chcę od mojego pisania nabrania życia otoczenia" : o funkcji konstrukcji znominalizowanych w strukturze tekstów Mirona Białoszewskiego

---

Język Artystyczny 8, 36-47

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„CHCĘ OD MOJEGO PISANIA  
NABRANIA ŻYCIA OTOCZENIA”

O funkcji konstrukcji znominalizowanych  
w strukturze tekstów Mirona Białoszewskiego

1. Już powierzchowna lektura poszczególnych tomów poezji M. Białoszewskiego pozwala zaobserwować powtarzającą się w strukturze tekstów obecność form wyrazowych reprezentujących słowotwórczą kategorię transpozycyjnych derywatów nominalnych. Zjawisko to dostrzegła także krytyka, pisząc o częstym w *Mylnych wzruszeniach* (1961) zabiegu derywacji form rzeczownikowych od czasownikowych<sup>1</sup>.

To zwracające uwagę czytelnika nasycenie tekstu leksemami o analogicznej i wyrazistej budowie (formacje z przyrostkiem *-anie, -enie, -cie* lub równie wyraziste przykłady derywacji wstecznej) stawia nieuchronnie pytanie o ich funkcję w strukturze poetyckiej wypowiedzi, co tym samym oznacza podjęcie problematyki związanej z językową organizacją tekstów (rozumianych jako manifestacja *parole* w obrębie *langue*), a w jej obrębie z zagadnieniami stylotwórczego charakteru różnych kategorii językowych i ich gramatyczno-semantycznych wartości. Badanie i interpretacja funkcji jednostek leksykalnych czy struktur syntaktycznych, wykorzystywanych w tekście artystycznym dla rozmaitych celów, wymaga z kolei uwzględnienia perspektywy przyjmowanej przez gramatykę tekstu, która przedmiotem swych rozważań czyni jednostkę hierarchicznie bardziej złożoną niż zdanie. Dopiero bowiem przekroczenie poziomu tradycyjnej składni, na którym zatrzymywała się klasyczna refleksja gramatyczna i stylistyczna, i uczynienie przedmiotem badań skomplikowanej całości ponadwypowiedzeniowej (ponadzdaniowej), jaką stanowi TEKST<sup>2</sup>, stwarza możliwości dokładniejszego opisu właściwości struktur

<sup>1</sup> Zob. recenzję J. Błońskiego: *Liryka Białoszewskiego*. „Życie Literackie” 1961, nr 39.

<sup>2</sup> Pojęcia tego używamy na określenie „wszelkiej skończonej wypowiedzi, stanowiącej całość z punktu widzenia treści, dokonaną i ustrukturuowaną dla celów wtórnej komunikacji, podlegającą konwencjom innym niż czysto językowe”. W ten sposób definiuje tekst M. R. Mayenowa: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław 1974, s. 253.

językowych. W takim ujęciu interesujące nas konstrukcje są już nie tylko przykładami określonej kategorii słowotwórczej i składniowej (jako przykłady transformacji nominalizującej), ale stają się kategorią t e k s t o w ą — częścią tekstualnej organizacji.

W typie komunikatu językowego, jakim jest tekst artystyczny, zwłaszcza zaś takim, jak nowatorska twórczość Białoszewskiego, jednoznaczne określenie funkcji każdej konstrukcji językowej staje się zadaniem niełatwym. Wyjątkowo silna mimetyczność tych utworów zderza się z właściwym literaturze zawieszeniem siły illokucyjnej i osłabieniem referencyjności<sup>3</sup>, a jednocześnie pojawia się niejednorodność gatunkowa<sup>4</sup> i powiązana z nią w dużej mierze kwestia neologicznego języka i niekonwencjonalnej formy.

Próba analizy funkcji konstrukcji nominalnych (zwłaszcza dewerbalnych), jakiej się podejmuję, wymaga zatem uwzględnienia co najmniej dwóch, wchodzących między sobą w relacje, perspektyw: stanowiącej domenę teorii literatury, a obejmującej relacje dialogiczne tych formacji z poszczególnymi gatunkami czy stylami, perspektywy z e w n ą t r z t e k s t o w e j oraz będącego obszarem penetracji lingwistyki tekstu, także stylistyki, interpretujących i opisujących wiariancję form gramatycznych (uwarunkowaną składniową aranżacją planu wyrażania) — punktu widzenia w e w n ą t r z t e k s t o w e g o.

W kontekście poezji Białoszewskiego, programowo skierowanej na administracyjno-publiczno-oficjalne „cudze słowo”, będącej widowiskowym przykładem zjawiska, które teoretycy literatury określają intertekstualnością czy sylwicznością<sup>5</sup>, formy te tłumaczą się wystarczająco przejrzysto jako przejaw stałych tendencji analitycznych języka prasowego i urzędowego. Stają się tym samym znakiem skonwencjonalizowanego sposobu społecznego mówienia, naznaczonego nieuchronnie piętnem propagandowego dyskursu<sup>6</sup>. Jako składniki języka bohatera współtworzą

<sup>3</sup> Zob. na ten temat W. Tomasik: *Od „etiologii” do „ideologii szczeroci”*. *Teoria aktów mowy i literatura oraz zawarta tam bibliografia*. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 3, s. 115—144.

<sup>4</sup> Problem ten omawia wyczerpująco w aspekcie Bachtinowskiego *genru mowy* K. Rutkowski w swojej książce *Przeciw (w) literaturze. Esej o poezji czynnej Mirona Białoszewskiego i Edwarda Stachury*. „Pomorze”. Bydgoszcz 1987, s. 165—189.

<sup>5</sup> Zjawiska te są przedmiotem wielu wyczerpujących opracowań. Dostępne polskiemu czytelnikowi są studia M. Głowińskiego: *O intertekstualności*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 71—100; R. Nycz: *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Wrocław 1984 oraz tenże: *Intertekstualność i jej zakresy. Teksty, gatunki, światy*. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2, s. 94—116.

<sup>6</sup> Pisze na ten temat J. Brańczyk: *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*. Uppsala 1987, s. 203 oraz F. Thom: *Drewniany język*. CDN. Warszawa 1990, s. 11.

obraz mowy, która jest nieautentyczna, drewniana i inercyjna, zarazem jednak, jeśli przypomnimy innowacyjny charakter języka tej poezji (często neologiczną formę derywatu), konstrukcje te stają się manifestacją indywidualizmu i niczym nieskrępowanej twórczej inwencji. Możemy powiedzieć, że na poziomie słowa zderza się ze sobą to, co ogólne i anonimowe z tym, co jednostkowe i autentyczne.

Pozostawiając poza kręgiem zainteresowania oczywisty aspekt quasi-stylizacyjny konstrukcji znominalizowanych (do którego przyjdzie nam jeszcze powrócić), powiązany z rozbudowanym kompleksem zagadnień pragmatycznego wymiaru tekstu literackiego i problemów literackiej czy w wypadku Białoszewskiego szczególnie istotnej językowej kompetencji odbiorcy<sup>7</sup>, chcę skupić się w interpretacji interesujących nas form na próbie dotarcia do określonego obrazu świata, do pewnego sposobu istnienia rzeczywistości, jaki wyłania się z tekstu.

Na obraz ten składają się przede wszystkim znaczenia, powstające jako rezultat różnicy między werbalną a nominalną formalizacją tego samego predykatu. Jeżeli jednak w wypadku tekstów reprezentujących przeciętną współczesną polszczyznę znaczenia te mają wartości mniej lub bardziej ustalone, to w sytuacji twórczości awangardowego poety często trudno je odnaleźć, lub — znalazłszy — jednoznacznie zinterpretować. Relacje semantyczne między *nomen* (w postaci *nomen actionis* = NA) a *verbum finitum* stają się w tych tekstach czasem trudne do ustalenia, jako że po pierwsze — NA pojawiają się nierzadko w zdeformowanych, a więc wieloznacznych i niepoprawnych z punktu widzenia normy kontekstach oraz po drugie — nazwy czynności mogą występować w postaci systemowych lub stylistycznych neologizmów. W tej sytuacji znaczenie NA rzadko może być jednoznacznie określone: z jednej strony bowiem kształtuje się kontekst, którego dewiacyjna semantycznie lub syntaktycznie postać utrudnia odtworzenie procesu imiennej formalizacji danego predykatu, z drugiej zaś, postać neologizmu, jaką czasem przyjmuje NA, wyklucza wskazanie na predykat, którego wykładnik miałby zostać znominalizowany.

Ten bowiem rodzaj tekstu, z jakim mamy do czynienia, stwarzając specjalne warunki funkcjonowania NA, umożliwia zarówno przeinterpretowanie tradycyjnych metod ich opisu i pojęć z nimi związanych, jak i wprowadzenie czasem odmiennego niż dotychczasowy sposobu ich rozumienia.

2. Przyjrzyjmy się naszemu materiałowi gromadzącemu *substantiva deverbalia*: odnajdujemy w nim charakterystyczne morfologicznie typy

<sup>7</sup> Zob. M. Głowiński: *Komunikacja literacka jako sfera napięć*. W: *Styl odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977.

nazw czynności (-anie, -enie, -cie, -o) o różnym, co sygnalizowałam wcześniej, stopniu regularności, składniowo funkcjonujące już to jako

I. samodzielne równoważniki, już to jako

II. parafrazy zdań podrzędnych (konstrukcje znominalizowane).

W obu wypadkach NA konstruuja grupy imienne, których funkcją nie jest nazywanie przedmiotów, lecz które występują tutaj w swej sekundarnej funkcji — mówiąc krótko — komunikowania o zdarzeniach. Grupa imienna staje się w ten sposób istotną formą gramatycznej organizacji naszego tekstu, rywalizując z prymarnym wyrażeniem zdaniowym: występuje bowiem nie tylko jako formalizacja językowa dla nazw przedmiotów, czyli jako grupa przedmiotowa, lecz równie często jako grupa imienna nieprzedmiotowa, formalizująca relacje implikowane przez czynności, stany lub procesy.

Ad I. Najobszerniejszą grupę stanowią przykłady tzw. równoważnikowego użycia NA, tj. takich konstrukcji, w których uznawanym za odpowiedniki zdań niezależnych nazwom czynności przypisuje się znaczenie orzeczeń. Tego rodzaju równoważniki występują najczęściej w tytułach wierszy, np.: ZAPADNIĘCIE, POCIĄGNIĘCIE, DOTURLANIE, NIEDOPISANIE, Zbiorowe USTALANIE charakteru pani doktor, WYGLĄD w okno, TŁUMACZENIE SIĘ z twórczości, także w śródtekście, np.: POKRĘCENIE SIĘ / UCIESZENIE / ZNALEZIENIE miejsca, DZIANIA i NIEDZIANIA, TRWANIA. Frekwencja konstrukcji nominalnych wzrasta w ostatnim okresie twórczości, szczególnie nasilając się w *Nowych wierszach*, np. tytułowe *Namysły i rozmysły*, *Spięcie*, *Podjęcie*, *Potrzeby* czy wypełniające materię wiersza tekstowe:

Kołowanie... dość  
objawianie sobie siebie  
w kukki  
zapadanie?  
rozśmieszanie  
e, nie...  
dalsze się *dobywanie*

(Po ostatnich podrygach. W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 61)

.....  
.....  
kapanie?  
tykanie? nie  
maszerowanie...?  
.....

(*Namysły i rozmysły*. W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 80)

Zwraca uwagę wyraźnie „cudzysłowny” charakter tych równoważników, tj. formalne podobieństwo do tytułów prasowych czy ogłoszeń o charakterze administracyjnym. *SPRAWDZANIA* i *ZAPOMINANIA*, *ZASKOCZENIA* czy *NIEDOPISANIE* lub *ZAJŚCIE pantoflami* funkcjonują na tej samej zasadzie, co *MYCIE okien*, *WYDAWANIE obiadów*, *SKUP butelek*, *ZŁOŻENIE kwiatów*, *NIEDOTRZYMANIE umów*, *PODPISANIE porozumienia* itd. Nie sposób także zauważyć, iż konstrukcje równoważnikowe stanowią charakterystyczną cechę stylu (składni) takiego gatunku mowy (w sensie Bachtinowskim), jak notatka, dziennik, informacja. Fakty te warte są w tym miejscu odnotowania, jako że **ustatycznienie zjawisk i uprzedmiotowienie czynności**, jakie niesie ze sobą użycie formy nominalnej w miejsce werbalnej (na przedmiotowy charakter nazw czynności i ich wtórność wobec czynności wyrażonej przez słowo osobowe zwracają uwagę badacze podejmujący zagadnienie istoty NA<sup>8</sup>) — wspólne dla wymienionych gatunków mowy — w wypadku jednak każdego z nich wymaga odmiennej interpretacji. Jeżeli bowiem ów statystyczny sposób przedstawiania czynności i procesów w języku prasy wiąże się, jak twierdzi krytyka, z wymogiem oficjalności dziennikarskiego (propagandowego) przekazu, usiłującego opisać świat jako spójny i zorganizowany, bo złożony z uprzedmiotowionych faktów<sup>9</sup>, to u Białoszewskiego ten sam obraz rzeczywistości pozbawionej dynamicznego aspektu należy łączyć z nieobecnością w niej sprawczej władzy jasno określonego podmiotu. „Pewien luz w rozumieniu podmiotu czynności, jaki przedstawiają równoważniki z NA” powoduje, iż staje się on nieokreślony i jako taki powoduje, iż czynności nie są z nim bezpośrednio związane czy wręcz **niezależniają się od niego**, np.:

RANO  
SPRAWDZANIA i ZAPOMNIENIA  
I ZASKOCZENIA

(W: *Poezje wybrane*, s. 112)

pokręcenie się  
ucieszenie się  
przystanek, znalezienie  
miejsca  
pod ambasadą Kolumbii

(W: *Poezje wybrane*, s. 119)

gorąco  
w Indiach  
siedzą nieruchomo;

<sup>8</sup> Por. J. Puzynina: *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim (Słownictwo, semantyka, składnia)*. Warszawa 1969, s. 11—12.

<sup>9</sup> J. Bralczyk: *O języku...*, s. 203.

potrafię, dorastałem w tłoku  
 ale już nie chcę  
 co z wyboru to z musu  
 wezbranie  
 zapłatanie  
 niesamotność—całość—ludzkość

(W: *Poezje wybrane*, s. 117)

trąca mnie przebudzenie

(W: *Poezje wybrane*, s. 121)

ale to nie ja — ten święty  
 tyle że przyciśnięty *spaniem*  
 pomyłony *otwieraniem* tu, tam

(W: *Poezje wybrane*, s. 130)

Równoważnikowe NA nie wskazują więc jednoznacznie na osobę związaną z daną czynnością, eksponują zatem zjawisko jako niezależne od działającego podmiotu.

Brak frazy towarzyszącej NA (w większości naszych przykładów mamy do czynienia z izolowanym użyciem rzeczownikowych nazw czynności, procesów lub stanów w typowym dla współczesnej poezji układzie graficznym), w której odnajdujemy normalnie znaczenia kategorii osoby, powoduje, iż zostaje dodatkowo wyeksponowana *bezosobowość* czynności. NA nie zawierają bowiem jakiegokolwiek wykładnika osoby (czasu i modalności). Metoda parafrazy syntaktycznej, będąca podstawowym narzędziem analizy nominalizacji morfologicznych, ukazuje jednocześnie, że np. *tłumaczenie się z twórczości*, czyli to, że *tłumaczę się z twórczości/tłumaczysz się z twórczości/tłumaczymy się z twórczości/tłumaczę się z twórczości/tłumaczyłem się.../tłumaczyliśmy się...* itd., charakteryzuje się wymiennością członów paradygmatu osoby, czasu, trybu, liczby i rodzaju. Znaczenie zaś interesującej nas tutaj kategorii *osoby*, pozwalające się dopiero odnaleźć we frazie związanej z NA (np. w transformie *moje podróżowanie* = to, że *ja podróżuję*, gdzie na osobę w strukturze powierzchniowej wskazuje zaimek dzierżawczy *moje*; w innej transformie: *czytanie książek przez chłopców* osobę wyraża rzeczownik w dopełniaczu podmiotowym<sup>10</sup>) ze względu na nieobecność odpowiedniego towarzyszącego użyciu NA kontekstu, jest w naszych przykładach nieobecna. W tej sytuacji wydaje się znajdować szczególne zastosowanie *interpretacja NA jako klasy nieosobowych zjawisk, czyli niezależnej klasy czynności samych w sobie*<sup>11</sup>.

Uniezależnienie czynności od działającego podmiotu staje się jeszcze

<sup>10</sup> Zob. analizę grupy imiennej w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*. Red. Z. Topolińska. Warszawa 1984, s. 353 i n.

<sup>11</sup> Taką interpretację omawia J. Puzyńska: *Nazwy czynności...*, s. 10.

bardziej widoczne dzięki kontrastowi — co nie zawahalibyśmy się określić mianem pewnej reguły budującej a zarazem dekomponującej tekst — jaki występuje między sąsiadującymi ze sobą w obrębie jednego tekstu równoważnikowymi konstrukcjami z NA a osobowymi formami czasownika. I tu także nieosobowość, a więc anonimowość, alienacyjność styka się z indywidualną agentywnością, np.:

NA GNIEZDZIE  
STOJĘ

— — — — —  
sfruwam  
się dowożę  
Jestem tam  
gdzie musiałem  
a teraz chcę  
pokręcenie się  
ucieszenie się  
przystanek  
— — — — —  
deszcz  
pryskam  
pod wiadukt

(W: *Poezje wybrane*, s. 119)

Jeżeli zdarzają się przykłady, w których użyciu nazw czynności towarzyszy pełna fraza, np. jak w tytule *To nie tylko moje takie chcenie*, to są to:

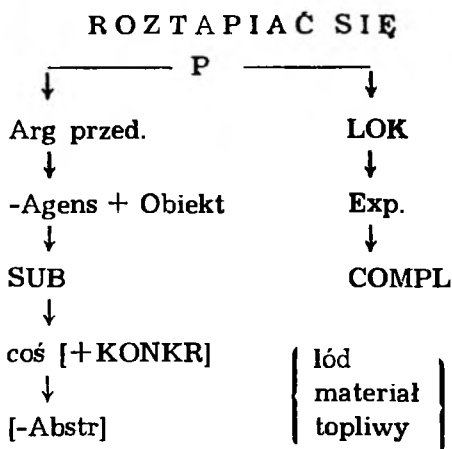
1) konstrukcje nacechowane potocznością, typowe dla nieskładnej mowy bohatera — wyrażające bardziej właściwości podmiotu niż jego sprawczość: *chcenie* jest właściwe mnie a nie *ja chcę*, co tym samym pozbawia mnie funkcji *agensa*, który w tym wypadku znajduje się wyraźnie na drugim planie<sup>12</sup>;

2) przykłady fraz niepoprawnych z punktu widzenia normy, bo nieprzeznaczających łączliwości semantycznej wyrażen, np. *Roztopienie się we mnie cytatu* (cytat, który się roztapia?, cytat, który roztapia się we mnie?), w których uwydatnia się wyraźnie nieagentywny charakter *substantivum verbale* i całej konstrukcji (treści predykatu *ROZTOPIĆ SIĘ* nie dopuszcza roli semantycznej *agensa*). Zatem to, że cytat roztapia się, tj. rozkłada się, znika = roztopienie się cytatu dzieje się bez udziału podmiotu (czyli beze mnie, bez mojej woli). Pozbawiony scalającej roli podmiotu cytat rozpada się, przestaje istnieć, **roztapia się**, a podmiot — ja — zostaje zredukowany do roli miejsca procesu (*roztopienie się we mnie cytatu*).

<sup>12</sup> Tamże, s. 145.



Model semantyczny tej struktury można przedstawić jako funkcję dwuargumentową:  $f(x, Y)$ , gdzie:  $x$  = argument przedmiotowy,  $Y$  = lokalizator. Argument przedmiotowy (subiektywny) otrzymuje obligatoryjnie eksponenty semantyczne kategorii  $[-\text{Agens}] + \{\text{Obiekt}\}$  i wobec faktu, iż predykat strukturalizuje się na powierzchni jako inna niż osobowa forma czasownika kategoria gramatyczna, przyjmuje formalną postać dopełniacza. Lokalizatorowi przypiszemy rolę *experiencera* (Exp.) — doznającego. W tekstowej realizacji tego modelu *agensowi* czynnej formy predykatu ROZTOPIĆ odpowiada *experiencer* predykatu ROZTOPIĆ SIĘ. Relacje semantyczne przedstawia schemat:



lub

3) przykłady quasi-ergatywnych konstrukcji (jako, że formę nieosobową 'wieje' zastępuje *substantivum verbale* 'wianie') o metaforycznym charakterze, współtworzonym przez znaczenie konotowanego przez NA = wianie narzędnikowego dopełnienia dalszego i jego określenia (*wianie okruchami bloków*). Znaczenie tej konstrukcji należy ostatecznie odczytać jako obraz odpodmiotowionego świata, w którym czynność(i) sama z siebie ma (mają) moc działającą:

*skwar wianie okruchami bloków*  
*dożywanie trzydziestu siedmiu kresek*  
*trzaska drzwiami*

.....

(W: *Poezje wybrane*, s. 80)

Ad II. W naszym materiale osobną grupę stanowią konstrukcje z orzeczeniowymi formacjami dewerbalnymi, stanowiącymi parafrazy zdań podrzędnych. W takich przykładach mamy do czynienia ze swoim nagromadzeniem, nawarstwieniem procesów nominalizacyjnych:

w obrębie jednej syntagmy występuje bowiem obok siebie kilka różnych struktur znominalizowanych, np. tytułowe:

ZABIEGANIE O TRWANIE I WYJSCIE  
LATANIE CHCENIA  
CHCĘ OD MOJEGO PISANIA NABRANIA ŻYCIA OTOCZENIA  
OBMIATANIE PANORAMY PATRZENIAMI

(W: *Poezje wybrane*, s. 116)

A. I tak możemy wskazać na nacechowane potocznością nominalizacje zdań dopełnieniowych, np. *Chcę od mojego pisania nabrania życia otoczenia* interpretujemy jako parafrazę zdania 'chcę, żeby moje pisanie (NA rozumiemy tu jako synonim twórczości, czyli derywat mutacyjny o funkcji przedmiotowej, tzn. jako rezultat pisania) *nabrało życia otoczenia*'. Najbardziej nas tu interesująca idiomatyczna fraza z NA '*nabranie życia*' jest transformą zdania dopełnieniowego: *chcę* (czego); *żeby moja twórczość* (*moje pisanie*) *nabrało życia* (zwróćmy uwagę na formalną obecność tu jeszcze jednego NA '*życie*').

Inercyjny charakter całego zdania, będący rezultatem nagromadzenia nazw czynności, przywołuje poetykę polszczyzny mówionej potocznej i jednocześnie doprowadza do wytworzenia wrażenia bezwładności czynności będących przedmiotem wolitywnego '*chcę*'<sup>13</sup>. Działania, które stanowią przedmiot 'chęci' czy pragnień, przybierając formę nazw czynności, uprzedmiotawiają się, co w znaczny sposób osłabia siłę mówiącego podmiotu. To, w co angażuje się ludzka wola/chęć, realizuje się niejako samo, bez jej udziału. Sprawcza moc podmiotu zostaje osłabiona lub wręcz oddalona.

B. Następną grupę stanowią struktury, które potraktujemy jako parafrazy zdań dopełnieniowych, np. *LATANIE CHCENIA*. Mimo iż zachwiana łączliwość semantyczna wyrazów tworzących tę metaforyczną syntagmę uniemożliwia jej jednoznaczną zadowalającą interpretację, pokuszę się o następujące jej odczytanie: mamy tu niewątpliwie do czynienia ponownie z nawarstwieniem transformacji nominalizujących, których rezultaty stanowią wzajemne wobec siebie określenia. Mianowicie, niepoprawna z punktu widzenia normy forma NA w dopełniaczu (*substantivum verbale* '*chcenie*' zamiast literackiego, a koniecznego w wypadku czasownika modalnego *substantivum deverbale* '*chęć*') określa inną nazwę '*latanie*'. NA w mianowniku jest formalnie określone przez NA w dopełniaczu: *jakie latanie? chcenia?*, co stwierdzając, będe znaczenie tej grupy nominalnej konsekwentnie interpreto-

<sup>13</sup> Złożone relacje pomiędzy pojęciem akcji (zwłaszcza ludzkiej akcji) a wolą omawia wnikliwie w perspektywie myśli filozoficznej M. Grochowski w artykule: *Relacja semantyczna: akcja — wola*. „Przegląd Humanistyczny” 1968, z. 6, s. 77–87.

wać jako 'chęci, która ma zdolność latania' (latającej chęci). Wyraźnie metaforyczny czy dewiacyjny charakter całej syntagmy (językoznawstwo do tej pory nie znajduje metody odróżniającej metaforę od błędu składniowo-semantycznego) podpowiada następujący sposób jej interpretacji: otóż wolitywne ludzkie 'chcieć' poprzez powiązanie z wielokierunkowym czasownikiem ruchu 'latać' traci swoje antropocentryczne zabarwienie, nabierając bardziej uniwersalnego znaczenia. Tradycyjnie związane z człowiekiem 'chęć, pragnienie' przenikają tu *uniwersum*. *Latanie chcenia* to nie tylko formalnie, ale i znaczeniowo struktura analogiczna do takich konstrukcji jak 'latanie, lot samolotu, balonu, latawca, ptaka, rakiety kosmicznej. Ludzka 'chęć' zostaje zatem uprzedmiotowiona, stając się tym samym elementem świata i równocześnie osłabiając usankcjonowane tradycją filozoficzną szczególne miejsce człowieka wobec kosmosu. Kreatywna moc ludzka zostaje w tej syntagmie zdecydowanie zakwestionowana; to bowiem, co nierozzerwalnie przypisane człowiekowi i co zapewnia mu uprzywilejowaną pozycję wobec natury, staje się u Białoszewskiego jej niekwestionowaną częścią (zob. równocześnie wiersz: *Przesuwy chęci*, którego syntagma tytułowa pozwala interpretować się analogicznie).

C. Wśród konstrukcji będących parafrazami zdań podrzędnych wskażemy również na formacje, które dałyby się zinterpretować jako transformy zdań okolicznikowych celu lub dopełnieniowych, np. *ZABIEGANIE O TRWANIE I WYJŚCIE*. Syntagma ta gromadzi trzy następujące po sobie transformacje nominalizujące, po części wzajemnie siebie określające: *zabieganie* = to, że się zabiega; *trwanie* = to, że się trwa; *wyjście* = to, że się wychodzi. Pierwsze w porządku syntagmatycznym *nomen actionis* 'zabieganie' stanowi równoważnikowe użycie NA, nie mające odpowiednika w zdaniu nadrzędnym, natomiast następujące po nim NA 'trwanie' jest parafrazą już to zdania celowego, gdy zapytamy: *zabieganie* w jakim celu/po co?, już to zdania dopełnieniowego, gdy postawimy pytanie: *zabieganie* o co? Wydaje się w takim razie, że interesująca nas formacja może uchodzić za parafrazę zdań, które stanowią kategorię przejściową między zdaniami okolicznikowymi celu a dopełnieniowymi. Interpretacja skłonna widzieć w tej formacji zdecydowanie parafrazę zdania dopełnieniowego, pozwala traktować ją jako nazwę wytworu czynności (stanu?), jak przedmiot będący celem zabiegów. W tej perspektywie o *trwanie* zabiegamy tak, jak o mieszkanie, samochód czy codzienne pożywienie. Stan o charakterze egzystencjalnym zostaje przekształcony w rzecz, wartą wszelako i godną zabiegania. Natomiast interpretacja przeciwna, uważająca zdanie okolicznikowe celu za bazę formacji *trwanie*, wydobywa z niej wyraźny charakter nazwy stanu. Opowiadając się za wyjściem pośrednim, to znaczy przy-

mując dopełnieniowo-okolicznikowy charakter zdań będących podstawą parafrazy, uważam za znaczący w tej syntagmie zarówno przedmiotowy, jak i stanowy charakter NA, co znajduje uzasadnienie w tekście utworu. *Trwanie* okazuje się przy takiej lekturze Heideggerowską kategorią bycia w świecie, które jest równocześnie mieszkaniem w nim<sup>14</sup>. Syntagma *Zabieganie o trwanie* oddaje tę właśnie sytuację egzystencjalną, która polega na wiecznym zabieganiu (troszczeniu się) o byt, istnienie w świecie, a zarazem na zamieszkiwaniu tego świata, stróżowaniu mu, bycia przy rzeczach. Trwanie oznacza przy takiej lekturze nazwę stanu i nazwę przedmiotu. Dla Białoszewskiego bowiem, tak jak dla Heideggera, być/trwać to tyle co mieszkać. Stan egzystencji otrzymuje konkretny, przestrzenny wymiar.

3. Przeprowadzone próby analiz wybranych syntagm zawierających konstrukcje znominalizowane pozwalają — jak się wydaje — wysunąć wnioski następujący: stylistyczne uprzywilejowanie przez Białoszewskiego nominalnych ekwiwalentów konstrukcji czasownikowych (a więc wybór spośród schematów składniowych) okazuje się nieobojętne zarówno dla syntaktycznej/tekstowej organizacji tekstu, jak i — co starałam się przede wszystkim wydobyć — dla jego wymiaru filozoficznego. Ukazując, iż konstrukcje znormalizowane w formie NA stanowią istotny składnik budowy tych tekstów, twierdzą, że wyrażają one sposób istnienia świata wyzwolonego spod władzy podmiotu, świata, w którym czynności przezeń „wykonywane” nie są mu podporządkowane, lecz z nim równoprawne:

słyszę  
**chodzenie**  
 z gniazd  
 buczenie  
 oczy  
 ściany  
 jarzenie  
 szarzenie  
**schodzenie**

(*Góra schodów*. W: *Odczepić się*, s. 113)

Jednocześnie ten właściwy współczesnej poezji misterny układ graficzny, powodujący izolację słów, doprowadza do tego, iż — jak pisze K. Jeleński — stają się one same w sobie „nostalgia rzeczy, znakami ich szorstkości”<sup>15</sup>, a poezja staje się zapisem Heideggerowskiego prześwitu bycia<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> K. Michalski: *Heidegger i filozofia współczesna*. Warszawa 1978.

<sup>15</sup> Cyt. za K. Jeleński: *Szkice*. „Znak”. Kraków 1990, s. 115—116.

<sup>16</sup> Zob. M. Heidegger: *Sein und Zeit*, sekcja 44—68.

Эва Славек

**„CHCĘ OD MOJEGO PISANIA NABRANIA ŻYCIA OTOCZENIA”  
О ФУНКЦИИ НОМИНАЛИЗИРОВАННЫХ КОНСТРУКЦИЙ  
В СТРУКТУРЕ ТЕКСТОВ МИРОНА БЯЛОШЕВСКОГО**

**Резюме**

В статье описана функция, какую в структуре текстов Мирона Бялошевского исполняют номинализированные конструкции в форме NA (*nomen actionis*).

Автор обращает внимание на интертекстуальный характер этих языковых конструкций (их диалогические реляции с отдельными жанрами и стилями) и проводит семантико-синтаксический анализ избранных синтагм, содержащих эти формы.

Автор приходит к выводу, что стилистическое предпочтение поэтом номинальных эквивалентов глагольным конструкциям, оказывается, имеет значение как для синтаксической организации текста, так и для его философского измерения. Конструкции в форме NA, составляя существенный элемент конструкции текста, выражают способ существования мира, освобожденного из-под власти субъекта, мира, в котором „выполняемые” им действия не подчиняются ему, а равноправны с ним.

Ewa Ślawkowa

**„CHCĘ OD MOJEGO PISANIA NABRANIA ŻYCIA OTOCZENIA”  
ON THE FUNCTION OF NOMINALISED CONSTRUCTIONS  
IN THE STRUCTURE OF MIRON BIAŁOSZEWSKI'S TEXTS**

**Summary**

The purpose of this article is a description of the function taken by nominalised constructions of the form NA (*nomen actionis*) in the structure of texts by Miron Białoszewski.

Attention is drawn here to the intellectual qualities of these lingual constructions (their dialogue relations with the various genres and styles) and also a semantic-syntactic analysis is made of selected syntagmas containing these forms.

Attempts at analyses lead to the conclusion that nominal equivalents of verbal constructions stylistically privileged by the poet prove not to be indifferent both for the syntactic organisation of the text and for its philosophical dimension. Construction in the NA form, constituting a significant component in the structure of the text, expresses a means of existence of a world liberated from the power of subject, a world in which actions "performed" are not subservient to it but enjoy equality with it.